Jan Borysewicz, Nie wierz nigdy kobiecie (ft. Piotr

Człowiek ten miał niepewny dość wzrok.
Prosił o żar, wpatrzony gdzieś w mrok.
Wciągnął dym, i nim skryła go noc, tak powiedział:
"Nie wierz nigdy kobiecie, dobrą radę ci dam.
Nic gorszego na świecie nie przytrafia się nam.
Nie wierz nigdy kobiecie, nie ustępuj na krok,
bo przepadłeś z kretesem nim zrozumiesz swój błąd;
ledwo nim dobrze pojmiesz swój błąd, już po tobie..."

Dookoła miasto całe właśnie kładło się spać,
tyle z tego zrozumiałem, że coś z nim jest nie tak.
Ulice dwie był dalej mój blok.
Chciałem już spać, lecz opornie to szło,
było coś, co sprawiało że głos wciąż słyszałem:

"Nie wierz nigdy kobiecie, dobrą radę ci dam.
Nic gorszego na świecie nie przytrafia się nam.
Nie wierz nigdy kobiecie, nie ustępuj na krok,
bo przepadłeś z kretesem nim zrozumiesz swój błąd;
ledwo nim dobrze pojmiesz swój błąd, już po tobie..."

Światła wtedy było mało, i pewności mi brak,
czy w dzienniku dziś widziałem jego, czy inną twarz...